

1 września
nowy
rok szkolny

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Oświaty i Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ustaliły dzień 1 września br. jako termin uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego 1951/52 w szkołach ogólnokształcących, zawodowych zakładach kształcenia nauczycieli, oraz w przedszkolach.

W dniu 1 września młodzież zbierze się w szkołach o godz. 8 rano, gdzie m. in. wysłucha przez radio — w szkołach ogólnokształcących przemówienia Ministra Oświaty, zaś w szkołach zawodowych — przemówienie Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego. W szkołach podstawowych w czasie bogatych części artystycznych nastąpi uroczyste powitanie dzieci urodzonych w Polsce Ludowej i rozpoczynających obecnie naukę.

Delegacja polska wyjechała do San Francisco

WARSZAWA (PAP). Dnia 24 bm. odleciała z Warszawy, udając się do San Francisco, polska delegacja na konferencję w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, z przewodniczącym delegacji wiceministrem spraw zagranicznych — Stefanem Wierzbowskim na czele.

Na straży polskiego nieba

Gdy widzimy mknące po niebie srebrzyste sylwetki samolotów, gdy doleci nas odgłos potężnych motorów, radość i dumę wypełnia nasze serca. Z poczuciem pewności i siły patrzymy w niebo, którego strażą lotnictwo polskie — skrzydłata armia pokoju.

Wiemy, że jest ono silne jak nigdy dotychczas, że staje się coraz potężniejsze, że potrafi osłonić nas i owoce naszej pracy przed ciosem wroga.

Tę pewność daje nam widok wspaniałych, nowoczesnych samolotów, doskonałe wyszkolenie naszych lotników, ich bezgraniczne oddanie Polsce Ludowej. Tę pewność daje nam bliska łączność z masami ludowymi, z których wyrosły kadry naszych pilotów.

Nasze lotnictwo powstało i rośnie razem z odrodzoną ojczyzną. U jego podstaw leżą nierozdzielna przysięga i braterstwo broni z najpotężniejszym lotnictwem świata — siłami powietrznymi Związku Radzieckiego. Odrodzone lotnictwo polskie powstało na gościnnej ziemi radzieckiej, Związek Radziecki nie tylko dostarczył nam nowoczesnego sprzętu lotniczego, ale także przydzielił swych najlepszych pilotów, aby szkolili młodych lotników polskich. Dzięki ich pracy lotnictwo polskie już w sierpniu 1944 roku wstąpiło w bój. Na polskim niebie znów pojawiły się samoloty z białoczerwoną szachownicą na skrzydłach, niosące zapowiedź szybkiego wyzwolenia. Chrzest bojowy przeszło odrodzone lotnictwo polskie w zwycięskich walkach z faszystowskimi piratami Luftwaffe, biorąc odwet za bestialskie bombardowanie ziem polskiej w dniach wrześniowej klęski. Na tych tradycyjach bohaterstwa walki przeciw faszystom ucza się dziś młodzi lotnicy — młodzież robotnicza i chłopska, zdobywając coraz wyższe kwalifikacje w wyszkoleniu bojowym.

Odrodzone lotnictwo polskie rozwija się i rośnie wraz z rozwojem naszej ojczyzny. Wspierane osiągnięcia gospodarcze, rozbudowa potencjału przemysłowego stwarzają właściwe warunki dla rozwoju lotnictwa, dla zaopatrzenia go w odpowiedni sprzęt. Na tym spręcie na konstruowanych i produkowanych w Polsce samolotach lata nasza młodzież szkoląc się w pięknym zawodzie lotniczym.

Polska Ludowa stworzyła warunki umożliwiające szkole-

Dziś w numerze „Nowy Świat“ Cena 30 gr CZYTELNIK GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok VII A Poznań, niedziela/poniedziałek 26/27 sierpnia 1951 r. Nr 228 (2326)

Ludzie i fabryki czekają na ziemiopłodę

PKP przygotowują się do jesiennych przewozów towarowych

KOLEJNICTWO ZWIĘKSZY

W czasie szczytowego nasilenia przewozów jesiennych, a więc w październiku i listopadzie liczba załadowanych przez kolej wagonów wzrośnie według państwowego planu o 29 procent w porównaniu z przeciętnym załadunkiem z pierwszych 7 miesięcy bież. roku.

WARSZAWA (PAP). Już we wrześniu rozpoczyna się okres tzw. przewozów jesiennych, tj. wzmożonych przewozów towarowych na kolejach. W okresie tym kolej, obok normalnych ładunków, musi dokonać sezonowych przewozów buraka cukrowego, kartofli, zboża i innych ziemiopłodów, towarów potrzebnych do zaopatrzenia miast na zimę itp.

Zadania, jakie stoją w tym okresie przed kolejnictwem, są w bieżącym roku szczególnie trudne, ponieważ plan przewozów PKP na rok 1951 jest o 13,3 proc. wyższy od planu z roku ubiegłego.

Przygotowania do wykonania tych zadań zostały już zakończone, przeprowadzono m. in. szereg dodatkowych remontów wagonów towarowych, aby do maksimum zwiększyć stan liczbowy taboru. Opracowano także, po raz pierwszy w tym roku, technologiczne procesy pracy dla najbardziej ruchliwych węzłów kolejowych, dzięki czemu usprawniony będzie ruch w ich obrębie.

Sprawnie wykonanie przewozów zależy jednak nie tylko od pracy kolei, lecz w równej mierze od jej użytkowników — instytucji i przedsiębiorstw, dla

PLAN PRZEWÓZÓW o 13,3 PROCENT

których przewożone są towary.

Od 1 sierpnia br. obowiązują przepisy uchwały Prezydium Rządu o operatywnym planowaniu przewozów na kolei. W myśl tych przepisów każda instytucja, która dokonuje przewozów towarowych koleją, ma obowiązek zgłaszać do odpowiedniej stacji 5-dniowe plany przewozowe, zawierające liczbę potrzebnych wagonów na każdy dzień, kierunek przewozów itp. Użytkownicy kolei nie zawsze przestrzegają przepisów o operatywnym planowaniu. Nie zgłaszanie na czas planów przewozowych uniemożliwia kolej planowanie ruchu pociągów, a przez to wpływa ujemnie na wykorzystanie wagonów. Również szkodzi jest zdarzające się stale przetrzymywanie wagonów na bocznicach ponad określony przepisami czas.

W skali krajowej z powodu zbyt powolnego rozładowywania wagonów kolej traci ok. 1200 wagonodni dziennie, a więc jej zdolność przewozowa zmniejsza się o około 3600 ton dziennie.

W oparciu o uchwałę Prezydium Rządu wprowadzono szereg nowych urządzeń, zmierzających do zwiększenia dyscypliny przewozowej klientów PKP.

„DYPLOMACJA” AMERYKAŃSKICH MORDERCÓW

„Killer operation” — „operacja zabijania ludzi”. Taką nazwę w języku magnatów Wall Street nosi wojna na Korei. Dyktatorzy giełdy nowojorskiej i ich najmici, zasiadający w biurach rządowych i wojskowych Waszyngtonu, codziennie pilnie studiują ceduły zysków monopolu i banków amerykańskich. I codziennie stwierdzają z zadowoleniem, że od czasu najazdu amerykańskiego na Koreę, zyski wielkich przedsiębiorstw i domów bankowych, należących do ośmiu magnatów amerykańskich, rządzących Stanami Zjednoczonymi — rosną w zawrotnym tempie. „Killer operation” — zabijanie ludzi — stało się najbardziej zyskownym „businesssem” amerykańskich kapitalistów.

Można więc zadać pytanie, dlaczego rząd Stanów Zjednoczonych przyjął czerwcowe propozycje radzieckiego delegata ONZ — Malika, aby podjąć rokowania o zawieszenie broni na Korei, jakoby wstęp do zawarcia pokoju z rządem Koreańskiej Republiki Ludowej.

Jest rzeczą jasną, iż nacisk światowej opinii publicznej, domagającej się zaprzestania łepienia narodu koreańskiego przez najeźdźców amerykańskich i przywrócenie pokoju w tym uciętym kraju, w wysokim stopniu utrudnił pozycję Waszyngtonu, który najchętniej odrzuciłby bez ceremonii wszelkie rozmowy o pokoju. Skoro więc rząd USA nie mógł wprost odrzucić pokojowych propozycji radzieckich, postanowił wyzyskać je dla celów dalszej agresji.

Korespondent agencji „Telepress” z Delhi doniósł, że w kołach zbliżonych do ambasady USA w Delhi ujawniono, iż amerykańskie ministerstwo spraw wojskowych wydało tajny rozkaz generałowi Ridgway'owi, aby okres rokowań w Kaesong wykorzystał dla przygotowania

wielkiej ofensywy przeciwko Ludowej Armii Korei. Tokijski korespondent tej samej agencji donosi z Korei, że „delegat ONZ do spraw „odbudowy” Korei, Amerykanin Kingsley, przekazał generałowi Ridgway'owi instrukcje ministra USA, Wilsona, nakazujące bezwarunkowo opanowanie kopalń woluminu, manganu i rudy żelaznej, znajdujących się na terenach położonych na północ od 38 równoleżnika. Akcje tych kopalń znajdują się w rękach domu bankowego Morgana, a wspomniane metale są „niezbędne potrzebne dla realizacji programu zbrojennego USA.”

Te dwie instrukcje wystarczająco jasno tłumaczą postępowanie delegacji „sił zbrojnych ONZ” podczas rokowań w Kaesong. Od pierwszej chwili rozpoczęcia tych rozmów amerykańscy delegaci używali wszelkich możliwych pretekstów i prowokacji, aby naładować przemyślenia dziennikarzy amerykańskich na salę obrad, były prowokacje pod postacią wzmożonych bestialskich bombardowań Phenianu, ostrzeliwania zaopatrzonych w białą flagę samochodów wiozących żywność dla delegatów Korei w Kaesong, prowokacyjne było domaganie się przez Amerykanów ustalenia linii demarkacyjnej na północ od 38 równoleżnika, na terenach zajętych przez koreańskie wojska ludowe. Później przyszła ohydna prowokacja w postaci ataku gazowego, następnie zamordowanie plutonowego chińskich oddziałów ochotniczych w rejonie neutralnym w Kaesong. Wreszcie przyszła kolej na prowokacyjną próbę zamordowania delegacji koreańskiej, przy pomocy bomb zrzuconych w rejonie Kaesong z samolotu amerykańskiego.

Jak widzimy, prowokacje amerykańskie ściśle odpowiadają instrukcjom udzielanym przez rząd USA generałowi Ridgway'owi. Zamiarów rządu USA nie ukrywała bynajmniej prasa amerykańska. Dziennik „Wall Street Journal” pisał, że „koła handlowe i finansowe obawiają się, iż program zbrojeń będzie ograniczony w miarę osłabiania działań wojennych na Korei.”

Przewodniczący komisji finansowej senatu amerykańskiego, George, ostrzegł, że „perspektywy szybkiego zawarcia rozejmu na Korei zmieniają niewątpliwie stosunek senatu do wniosków rządu w sprawie zwiększenia podatków” a sprawodawca polityczny amerykańskiego dziennika „Daily Compass”. Stojąc, napisał wręcz, że „rząd Trumana obawia się więcej pomyślnego zakończenia rokowań w sprawie rozejmu na Korei, aniżeli ich zerwania.”

Prowokacje amerykańskie i zlekceważenie przez Amerykanów protestów koreańskich doprowadziło do przerwania w Kaesong rozmów o zawieszenie broni. Znaczący należy, że już przed tygodniem wojska generała Ridgway'a próbowały rozpocząć nową ofensywę przeciwko wojskom ludowym Korei.

Światowa opinia publiczna doskonale zdaje sobie sprawę z intencji rządu Stanów Zjednoczonych — z jego dążenia do przedłużenia i rozszerzenia wojny w Korei. Jest to część wielkiego planu podlegającego wojennym, zmierzających do rozpalenia wojny światowej. Dlatego też prowokacyjne zachowanie się strony amerykańskiej w Korei spotyka się z powszechnym potępieniem i wywołuje jeszcze silniejszy sprzeciw setek milionów ludzi na całym świecie, którzy pragną zachowania pokoju.

J. W.

Lotnictwo polskie na straży niepodległości i socjalistycznego budownictwa

ROZKAZ MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

WARSZAWA (PAP). Z okazji Święta Lotnictwa, które obchodzone będzie w dniu 26 bm. Minister Obrony Narodowej ogłosił następujący rozkaz:

ROZKAZ NR 46/MON

Sily zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej obchodzą Święto Lotnictwa wraz z całym narodem, jako dzień przeglądu wspaniałego rozwoju naszych sił powietrznych w służbie Polski Ludowej, w służbie pokoju.

Nasze wojska lotnicze powstały i okrzepły w walce o wolność Polski ramię przy ramieniu z najpotężniejszym w świecie lotnictwem radzieckim. Korzystając z jego bogatych doświadczeń i pomocy, wojska lotnicze doskonale nieustannie swój kunszt bojowy, w oparciu o nowoczesną technikę i wiedzę lotniczą. Lotnictwo nasze stanowi dziś potężne ogniwo sił zbrojnych Polski Ludowej, które w obliczu knoń imperialistów amerykańskich i ich neohitlerowskich wasałów waleśnie stoją na straży niepodległości i socjalistycznego budownictwa naszej ojczyzny.

Żołnierze wojsk lotniczych witają Święto Lotnictwa nowymi osiągnięciami w umacnianiu świadomej dyscypliny, w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w opanowaniu najnowocześniejszej techniki lotniczej.

W dniu Święta Lotnictwa Polski Ludowej pozdrawiam szeregowców, podoficerów, oficerów i generałów jednostek lotniczych i życzę im dalszych sukcesów w nieustannym rozwoju ich wiedzy wojskowej i politycznej, w pracy nad stałym wzrostem siły obronnej naszej ojczyzny.

Pozdrawiam robotników i inżynierów przemysłu lotniczego i życzę owocnej pracy nad doskonaleniem naszego sprzętu lotniczego.

Pozdrawiam członków Ligii Lotniczej i życzę dalszych sukcesów w popularyzacji lotnictwa wśród młodzieży, w wychowaniu zastępów przyszłych pilotów, mechaników i nawigatorów.

Niech żyje ludowe lotnictwo polskie!

Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Rzeczypospolitej Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje nasz wielki przyjaciel i sojusznik Związek Radziecki! I niezlomny chorągiew pokoju światowego — Generalissimus Stalin!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ WZ SZEF SZTABU GENERALNEGO W. P.

(—) Władysław Korczyński

GENERAŁ BRONI WICEMINISTER OBRONY NARODOWEJ

Ludzie pracy z uznaniem witają uchwałę rządu w walce ze spekulacją

Nowa uchwała Rady Ministrów w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją daje doskonałą broń do ręki całemu społeczeństwu. Walka ta będzie prowadzona przede wszystkim przez komisje, wyłonione przy wszystkich radach narodowych. Plaga społeczna, jaką jest spekulacja winna wreszcie zniknąć zupełnie z naszego życia.

A oto co ludzie pracy naszego terenu mówią o nowej uchwale Rządu:

„Już od dawna — mówi Antoni Koralewski, pracownik Spółdzielni Pracy „Świt” w Poznaniu — oczekiwaliśmy takiej uchwały, która położyłaby kres panoszącej się spekulacji, górzącej w świat pracy.”

Maria Stefanik, pracownica „Polskiej Welny” w Zielonej Górze mówi: „Uchwałę Rady Ministrów witam i prawdziwym zadowoleniem i będę się starała aktywnie ją popierać przez zwalczanie, w miarę moich możliwości, jednostek spekulacyjnych — jako wrogów władzy ludowej i socjalizmu.” „Dotychczasowa spekulacja, która godziła przede wszystkim w nas, kobiety, zlikwidowana zostanie nową uchwałą Rady Ministrów. Uchwała ta przychodzi nam z pomocą i dlatego naszym obowiązkiem jest współpracować z komisjami, które będą zwalczać spekulatorów — „spekulantów” oświadcza Blandyna Jerzakowa, aktywistka społeczna z Poznania.

Pracownica spółdzielcza z Gorzowa Wlkp. Eugenia Kosydarska mówi: „Z radością powitałam uchwałę Rady Ministrów w sprawie walki ze spekulacją, która już od dłuższego czasu utrudnia nam, spółdzielcom pracę na naszym odcinku i opóźnia przez to wykonanie planów, które sobie wytyczyliśmy. Wierzę, że teraz zostanie ukrocony handel fałszywkowy i wszyscy będą należycie obsłużeni.”

Bezskuteczne działania wojsk interwencyjnych w KRCI

PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 24 sierpnia w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że jednostki armii ludowej i oddziały ochotników chińskich odpięły pomyślnie na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Artyleria i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 24 sierpnia 6 samolotów nieprzyjacielskich.

O mobilizację sił i środków w przededniu jesiennych przewozów

Wymownym tego przykładem jest plan załadunku obowiązuje DOKP w Poznaniu w IV kwartale br. Zakładają on wzrost przewozów maszyn towarowych w stopniu wymagającym od 10 do 12% więcej wagonów do załadunku, aniżeli w tym samym okresie czasu roku ubiegłego.

By sprostać tym zadaniom pracownicy wszystkich służb naszego kolejnictwa, a więc służby ruchu, mechanicznej, handlowej, drogowej i elektro-technicznej, powinni wzmocnić swój wysiłek i czujność, by sprawnie i w pełni wykonać plan przewozów jesiennych. Osiągnąć można to przez obniżenie współczynnika obrotu wagonów, jak skrócenie postoju wagonów przy przeładunku i na stacjach rozrządowych, przyspieszenie biegu i regularności przebiegu pociągów itd.

Nie wystarczy jednak mobilizacja kolejarzy do walki o maksymalne wykorzystanie i racjonalną gospodarkę taboru kolejowym. Do walki tej muszą włączyć się bezwzględnie użytkownicy transportu kolejowego. Od zgodnej ich współpracy z koleją zależy bowiem pomyślny przebieg przewozów jesiennych.

Przypatrzmy się, w jakim stopniu powyższy postulat realizowany jest obecnie, w przededniu przewozów jesiennych.

Planowanie podstawa racjonalnej gospodarki taboru

Zasadniczymi trudnościami poznańskiej DOKP jest bezpłatne zgłaszanie przez niektórych użytkowników zapotrzebowania na transport kolejowy, nierównomierne ładowanie towaru, przetrzymywanie wagonów i niewykorzystywanie ich ładowności.

By nie być gołosłownym, przytoczę kilka faktów. Zgodnie z obowiązującymi przepisami użytkownicy transportu kolejowego obowiązani są opracowywać kwartalne i miesięczne plany przewozowe. Od 1 sierpnia br. obowiązują ich również 5-dniowe operatywne planowanie zamiast dotychczas stosowanego — 1-dniowego. Celem wymienionego 5-dniowego planowania jest umożliwienie kolei racjonalnej gospodarki taboru.

Niestety zbyt często jeszcze użytkownicy nie wywiązują się z tego obowiązku. Na przykład nadesłany przez użytkowników plan podstawienia wagonów za czas od 1 do 15 sierpnia br. Oddział Eksploatacyjny w Poznaniu przekroczył o 541%. Tak samo stosunek zaplanowanego przez użytkowników naładunku do faktycznego naładunku wynosi zaledwie 15,3%.

Przestoje to mniejsza zdolność operatywna taboru kolejowego

Dalszy problem to walka z przestojami. Są one bowiem, którzy na tym odcinku nie wykazują większej aktywności i notorycznie przetrzymują wagony. Pomijając już to, że stawka za przestoje progresywnie wzrasta, przez co podnoszą się koszty własne danego przedsiębiorstwa, stan taki zmniejsza zdolność operatywną taboru kolejowego, a jako taki — jest szkodliwy dla naszej gospodarki. Co prawda administracja kolejowa walczy z przestojami, niestety, bez większych rezultatów. Zainteresowane przedsiębiorstwa bardzo rzadko odpowiadają bowiem na pisma kolei, wskazujące na niewłaściwość i szkodliwość przestoju. Pod adre-

sem Zakładów Przemysłu Fosforowego, Elektrowni w Gorzowie, Zarządu Budowlanego Miejskiego „Mostostalu” Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 15, lub Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (wszystkie w Poznaniu), należałoby postawić pytanie, co zamierzają uczynić w najbliższym czasie, by zlikwidować przestoje nadsyłanych pod ich adresem przesyłek wagonowych. To samo pytanie należałoby postawić pod adresem Państwowych Gospodarstw Rolnych i Związku Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

O planowy załadunek i pełne wykorzystanie ładowności

Nie zawsze też wykorzystuje się ładowność wagonu. Zbyt często Polskie Zakłady Zbożowe, Centrala Ogrodnicza, Zakłady Metalowe im. J. Stalina, Wytwórnia Chemiczna „Korolit”, Zjednoczenie Przemysłu Gazowo-Technicznego lub Centrala Handlowa Przemysłu Skózanego (wszystkie z Poznania) ładują zaledwie kilka ton na zamówiony najczęściej 15-tonowy wagon i co gorsza, przesyłają nierzadko na odległość wynoszącą zaledwie kilka kilometrów.

Zwalczając należy również szkodliwy objaw, że niektóre przedsiębiorstwa przystępują do realizacji wysiłku dopiero w drugiej połowie miesiąca i z końcem roku kalendarzowego. Powoduje to nadmiar wagonów w pierwszej połowie miesiąca, a brak ich w drugiej. Jest to problem likwidacji „szczytów przewozowych”, utrudniający racjonalne wykorzystanie taboru kolejowego.

By dokonać radykalnej zmiany na tym odcinku i zapewnić wykonanie planu przewozów jesiennych, należy zlikwidować bezpłatne zamawianie wagonów przez użytkowników, wprowadzić planowy załadunek towarów, wykorzystywać w pełni ładowność wagonów i nie dopuścić do ich przestoju.

Skończyć z bezplanowością

Spełnienie dwóch pierwszych postulatów należy zasadniczo od sprawności organizacyjno-administracyjnej użytkowników transportu kolejowego. Przeanalizowanie i usunięcie dotychczasowych błędów bazujących częstokroć na doradziej bezplanowej pracy zarządów centralnych terenowych użytkowników, usprawni bezsprzecznie pracę.

Bardziej skomplikowanym jest zagadnienie wykorzystania w pełni ładowności wagonów i niedopuszczenie do ich przestoju. Skomplikowane dlatego, że wiąże się z ograniczoną zdolnością przewozową taboru mechanicznego. Zmusza to użytkowników do posługiwania się koleją zamiast samochodem lub ciągnikiem i utrudnia planowy wyładunek wagonu. Lecz i tutaj możliwe jest chociaż częściowe rozwiązanie trudności przez zwiększenie załadunku i wyładunku w niedziale i święta jak również przez większe niż dotychczas korzystanie z przesyłek drobnicowych.

Dlaczego stoją!

Przed wszystkim należałoby jednak wykorzystać w pełni transport, znajdujący się w rękach prywatnych. Posiadamy bowiem wiadomości, że na terenie miasta Poznania znajduje się ok. 20 prywatnych właścicieli środków transportowych, dysponujących tonażem przewozowym o łącznej nośności ok. 100 ton, nie mających zezwolenia na zarobko-

wo przewóz towarów. Zważywszy, że zdolność transportowa miejscowego PKS jest ograniczona, że nie może ona podciąć zamówieniom przeładunkowym co również w pewnej mierze przyczynia się do przestoju wagonów, stan taki jest grubym przeoczeniem ze strony Wydziału Komunikacyjnego miejscowej Wojewódzkiej Rady Narodowej. W interesie wykonania planu przewozów jesiennych, w interesie gospodarki narodowej leży, by żaden pojazd mechaniczny nie stał bezczynny.

Poszczególne przedsiębiorstwa powinny również dokładnie przeanalizować swoje możliwości transportowe i dbać o pełne wykorzystanie stojącego im do dyspozycji taboru mechanicznego.



CAF — fot. Jarochoński: Przed kilku dniami we wsi Radziejewice, woj. krakowskie odbyły się dożynki. Radość rolników z obfitych plonów była wielka. Na zdjęciu: Fragment uroczystości dożynkowych we wsi Radziejewice.

DNI NIEZAPOMNIANE

(Od specjalnego wysłannika „API“)

Berlin, w sierpniu

Nazwa, której używaliśmy, brzmiała III Zlot Bojowników o Pokój. Inni, których języki nie znały odpowiednika słowa „Zlot”, używali słowa „Festiwal” lub „Igrzyska”. Ale jakie słowa i określenia zdolne są oddać w pełni różnorodność form berlińskich manifestacji i imprez! Jakże słowo zawrze w sobie bogactwo wrażeń, których dostarczył przemarsz prawie dwóch milionów przez Plac Marksa-Engelsa, albo braterskie spotkanie delegacji amerykańskiej z koreańską, albo międzynarodowa wystawa plastyki, albo występy „Mazowsza”, porywająca gra „Dynamy”, czy produkcje chińskich mistrzów sztuki cyrkowej...

W dwa typy można je jednak z grubsza uszeregować: zlotowe wrażeń, których kalejdoskopem były dla każdego z uczestników Zlotu sierpniowe tygodnie w Berlinie. W te wrażenia, które dostarczały wzruszeń treści ideowej — i te, które dostarczały emocji kulturalnych, estetycznych. Było zaś już sprawą samej koncepcji Zlotu, że dwa te typy wrażeń spletały się ze sobą nierozdzielnie i przenikały wzajemnie.

Spletały się i przenikały, gdy porywając oczy zachwycenych widzów pięknym polskim zachwycenych i barwnością strojów występował przed oczami tysięcy zespół „Mazowsza”. Brawa nagradzające artystyczną doskonałość młodych artystów przechodziły wtedy same niepostrzeżenie w zgodny, rytmiczny pokłask na cześć przyjaźni narodów i pokoju, na cześć ojczyzny artystów — Polski Ludowej.

Spletały się i przenikały ideowe i estetyczne przeżycia uczestników, gdy na zieleni stadionu im. Waltera Ulbrichta, wyczerpane precyzją ruchów kilku tysięcy ćwiczących, zjawiało się słowo „pokój” w trzech językach, a ponad nim (dźwięk techniki ćwiczeń masowych!) portret Józefa Stalina, ułożony z mozaiki setek barwnych postaci.

Kolejarze nie zawiodą

PKP ze swej strony przygotowują się starannie do oczekujących ich zadań. W warsztatach naprawczych wagonów widać intensywną pracę, by oddać do użytku maksymalną ilość wagonów. Dzięki właściwemu zaplanowaniu szkolenia zawodowego już w najbliższych dniach nowe kadry fachowców: dyżurnych ruchu, maszynistów i ich pomocników zasilą kolejarstwo szeregi.

Zalogi na poszczególnych stacjach podejmują już teraz zobowiązania, że utrzymają regularność przebiegu pociągów, że będą punktualnie podstawić wagony, że dbać będą o maksymalne wykorzystanie ich nośności itd. Zobowiązania takie podjął już personel służby manewrowej, nastawiacze i dyżurni ruchu stacji w Franie, w Poznaniu, Luboniu, Jarocinie i Wrześni. A za nimi pójdą inni.

Jeżeli z tą cenną inicjatywą mas kolejarzy połączy się wysiłek użytkowników transportu kolejowego, to województwo nasze sprawnie i w pełni wykona przewozy jesiennie.

Cz. W.

Plan skupu zboża wykonany

Gromada Karnin w gminie Zieleniec pow. gorzowski, to gromada, która pierwsza w województwie zielonogórskim zorganizowała zbiorową odstawę zboża wypełniając przedterminowo i z nadwyżką plan skupu.

Zbiorowa odstawa była o statnia z grom. Karnin. Poprzednio odstawiano pojedynczo w miarę dokonywania omłotów, z którymi było trochę kłopotów na skutek braku potrzebnych motorów. Jednak chłopci karnińscy zastosowali sprawnie pomoc sąsiadką i zakończyli omłoty przed terminem.

Moment odstawy zbiorowej i wykonania planu był uroczystym nie tylko dla rolników gromady, ale i dla całej gminy. Zmobilizował on chłopów całego powiatu gorzowskiego do szybkiej sprzedaży zboża Państwu.

Chłopci karnińscy spełniając przedterminowo i z nadwyżką swój obywatelski obowiązek dali wyraz swemu przywiązaniu do władzy ludowej, swej woli walki o pokój. (Ska)

O należyłą rekrutację do szkół dla pracujących

Problem rekrutacji do szkół dla pracujących dyskutowany był obszernie na konferencji roboczej, zorganizowanej przez Wydział Oświaty przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Na-

„REDUTA” nadal czynna

Po pełnym sukcesie wystawieniu komedii czeskiego pisarza J. Drdy „Igraszki z diabłem” zielonogórski teatr włókniarzy „Reduta” przystąpił do intensywnych prób „Wodewilu warszawskiego” Gozdawy i Stepania oraz komedii Ostrowskiego „Grzesznica bez winy”. Sztuki te niechłiwie zespół wystawi w przyszłym miesiącu na scenie Teatru Miejskiego, po czym odwiedzi z tym repertuarem miasta powiatowe województwa. „Reduta” więc ożywi ponownie terenowe życie teatralne.

(tur)

W KRAJU

PATRONAT

NAD S/S „GLIWICE”

Zaloga Gliwickich Zakładów Wyrobów Ogniotwórczych objęła patronat nad transportem Polskiej Marynarki Handlowej S/S „Gliwice”. Przewodniczący tutejszych Zakładów zwrócił się w porcie urzędniczym o statku oraz nawiazali kontakt z marynarzami S/S „Gliwice”, informując ich o swych osiągnięciach produkcyjnych. Marynarze S/S „Gliwice” opiekują się przedszkolem fabrycznym.

NOWA METODA GARBOWANIA

Kierownik garbarni w Krynkach inż. Bolesław Potocki o. pracował nową metodą garbowania skór t. zw. kremowo-organiczną. Jak wykazały doświadczenia metoda ta umożliwiała łączenie garbowania krzemowego z roślinnym. Stosując metodę inż. Potockiego otrzymano wysokie gatunki skóry podeszłowej. Wprowadzenie metody inż. Potockiego w znacznym stopniu niezależnie nasz przemysł skórzany od importu drogich garbników z zagranicy.

KURSY RADIOAMATORÓW

Zarząd Ligi Przyjaciół Zolnierza w Łodzi prowadzi szkolenie radioamatorów. Przeszło 50 uczestników kursu, to młodzież robotnicza, która przystąpiła do budowy krótkofalowej stacji nadawczo-odbiorczej.

rodowej — z udziałem przedstawicieli związków zawodowych i zakładów pracy. Zakłady pracy bowiem, oraz organizacje młodzieżowe i związki zawodowe — dysponują tym elementem, który przede wszystkim winien znaleźć się w szkołach dla pracujących. Stąd też organizacje te winny mieć w Komisjach Rekrutacyjnych swych stałych przedstawicieli a zakłady pracy pozostać w ścisłym kontakcie z kierownictwem danych szkół.

Szkolnictwo dla pracujących nie ma w tej chwili charakteru masowego nauczania lecz przeznaczone jest głównie dla jednostek najbardziej wartościowych, jak: racjonalizatorów, przodowników pracy, aktywistów w organizacjach masowych i robotników, wybijających się swą pracą w produkcji.

Zebrań na konferencji przedstawicieli związków zawodowych i zakładów pracy — zobowiązali się przeprowadzić do 30 sierpnia br. dodatkową rekrutację, typującą proporcjonalnie do ilości pracowników odpowiednią ilość kandydatów do szkół dla pracujących. Dyrekcje zakładów pracy zobowiązały się wytypuwać stałych delegatów, jako łączników z kierownictwem szkoły, którzy zaopekują się kandydatami, oraz będą odpowiedzialni przed zakładami za właściwy kontakt ze szkołą. Współpraca na tym odcinku ZMP tj. organizacji, której rola na terenie szkół i zakładów pracy stale wzrasta, oraz związków zawodowych — jest konieczna. (ms)

WEZWANIE

do przekroczenia kontraktacji pracowników CM w Kole

Pragnąc przyczynić się do pełnej realizacji planów na ważnym odcinku gospodarczym — kontraktacji trzody chlewnej, pracownicy Delegatury Powiatowej Centrali Miejskiej w Kole podjęli na naradzie roboczej zobowiązanie: wykonania i przekroczenia planu kontraktacji na 1952 rok, osiągnięcia najwyższych dostaw z kontraktacji w 1952 r., zagwarantowania prawidłowości dokumentacji i przeprowadzenia dokładnej i terminowej sprawozdawczości.

Niezależnie od przeniesienia powyższych zobowiązań na swoje ognia terenowe, pracownicy Delegatury wezwali do współzawodnictwa w zakresie kontraktacji trzody chlewnej wszystkie delegatury Centrali Miejskiej w kraju. Współzawodnictwo to o charakterze długofalowym trwać będzie od 20 bm. do 31 grudnia br. Należy oczekiwać, że na wezwanie to odpowiedzą wszystkie pozostałe delegatury C. M. (t)

Uwaga, szachiści!

Komitet Kultury Fizycznej w Poznaniu — sekcja szachowa urządza w niedzielę, 26 sierpnia, o godz. 9.30 w auli Państwowego Liceum Handlowego masową imprezę szachową z udziałem 100 najlepszych szachistów Poznania, Leszna, Rawicza, Krotoszy, Kalisza, Kępna, Koźmina, Ostrowa, Jarocina i Zdun. (fk)

Smieszny był ten pierwszy poryw. Przez znajomych z uniwersytetu zapisała się na taki kurs w Jastarni. W wielkiej hali z desek paruset studentów i studentek gnieździło się na pięciopiętrowych koszarowych łózkach. Zrazu było zabawnie: pełne odwrócenie codziennych pojęć o elegancji i pięknie. Czyste dręczliki uważano za nietakt, lakierowane paznokcie starczyły, żeby dziewczyna nie miała powodzenia. Kilku dryblarów, opalonych na pieczone kartofle, pędziło tam i z powrotem tłumy panienek i kawalerów, znęcało się nad nimi, zmuszało do żmudnej i bezsensownej mordęgi nad różnymi tajemniczo zwanymi linami i drągami. Język ten był najdzikszy. Paru Węgrów goszczonych na kursie, po całonocnym burzliwym szwendaniu się jachtu w zatoce gdańskiej wróciło do obozu, spiło się i jeden z uporem maniaka krzychał: baksztajg luz! baksztajg luz! Zapewne w swoim Budapeszcie powtarza po dziś tę próbkę polszczyzny, jedyną zapamiętaną.

W tym światku nie tylko moda była własna i język, także jak w feudalnym murzyńskim królestwie obowiązywały szczególnie tytuły. Zwykli kursowicze nie mieli więcej praw niż chłopci przed uwłaszczeniem, szlachta zwała się żeglarzami, sternicy — to byli baronowie, na szczycie królowali owi dryblarzi: kapitanowie morscy. O tyle się przecież różniło od feudalizmu, że awanse z jednej klasy do drugiej były możliwe, choć niełatwe. Anna, trudnością pewnie zwabiona, zabrała się energicznie do nauki i po dwóch sezonach doszła aż do sternika.

A w gruncie rzeczy miłe to było, całe to żeglarstwo. Może tylko trochę jałowe, jak sałata czy deser w obiedzie, przyjemne, ale nie sycające. Gdy z dyplomem sternika wróciła do domu, po pierwszych dumnych rozpamiętywaniach: ten człowiek za burta, tamten zwrot przez rufę! — pomyślała, więc, co, całe życie sałata?

Próbowała znowu aplikantury. Przekonała się tym razem, że istotnie trafić tam w praktyce jest niemożliwe. Trzeba by całego nacisku znajomych, intryg, zabiegów. Mogłaby, rzecz prosta, pracować u Wiktora. W tym czasie było to już dla niej nie do zniesienia.

Wiktor, zdaje się, był zadowolony z tego stanu rzeczy. W okresie żeglarstwa miała z nim kilka kłótni. Trochę było w tym zazdrości, takiej profilaktycznej, bezmienniej, jeszcze więcej zdziwienia i niesmaku — to dobre dla studentów, ale pani mecenasowa Zaleska? W brudnych drelachach? Dwa kroki od Juraty? Któryś ze znajomych przekonał go wreszcie, przytaczając nazwiska innych pań z towarzystwa, uprawiających żeglarstwo i twierdząc, że to właśnie szyk największy chodzić w brudnych płóciennych portkach. Gdy jednak ochłodziła do żeglarstwa — bardzo się ucieszyła. Wiedziała o co chodzi: wolała ją mieć tylko jako żonę, jako dodatek do siebie, niezbędny ale bezradny, jak wagon bez lokomotywy.

Z tym większą furją rzuciła się na poszukiwania ratunku. Prześladowała ją teraz dziwna obsesja: Co dzień z rana po jak najdłuższym przeciąganiu ostatecznego obudzenia się, rozpamiętywała swój wiek: dwadzieścia sześć i osiem miesięcy, dwadzieścia siedem, a dalej? Dalej dwadzieścia osiem, trzydzieści, czterdzieści pięć. Życie, tak wielkie i porywające temu lat kilka, wydawało się jej teraz tępym i bezlitosnym powtorem, dzień po dniu pożerającym jej młodość, jej ciało, jej bezwonną istotę.

Dzieci? Najpierw nie chciał Wiktor, niepewny, czy podobała mu się sama z siebie, potem sama zaczęła odpychać te myśli. Dzieci oznaczałyby ostateczne przywiązanie do Wiktora. Wydawało się to jej teraz przerażające. A zerwać nie potrafiła także: nie dawał dostatecznego pretekstu. Był równy, pogodny, ustepliw. Łańcuch małżeński, jakby z cyny czy ołowiu odlany, wymagałby tego choćby niewielkiego skoku temperatury, aby stopnieć. Na chłodno, trzymał ją mocno.

Wstyd się przyznać — dopiero groźba wojny wyrwała ją z tego postępującego paraliżu duchowego. Przez jakąś koleżankę — prawniczkę trafiła do PCK. Koleżanka też była meżatką i też nie wiedziała co ze sobą robić. Poszły na kursy ratownictwa. Trochę, jak przy żeglarstwie nudne były techniczne pouczenia, teoretyczne wskazówki, których nie szczydziły instruktorki. Ale wystarczyło przejrzeć gazety i ten cel konkretny, daremnie wypatrywany w żeglarstwie, ten wielki, ponury cel nadawał sens nieskończonemu zwijaniom i odwijaniom bandażu na nogach u krzesła, wyczerpującej gimnastyce sztucznego oddychania, kuciu: gazy dzielą się na trujące, duszące, żrące i... jak się zwie ta czwarta grupa? od kichania i łzawienia?

3) (Ciąg dalszy nastąpi)

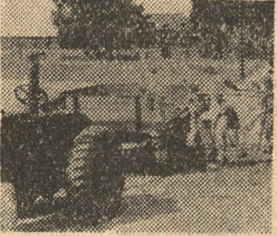
Na placu dożynkowym wre praca



Na miejsce centralnych dożytków przy ulicy Jarochowskiej sprowadzono wielki zespół maszyn i ludzi, którzy niwelują rozległy teren wokół boiska ZS „Ogniwo”, mający pomieścić przeszło 100 tys. ludzi. Na zdjęciu mechaniczna ładownica, zaspęgująca pracę wielu ludzi przy ładowaniu ziemi na samochody



Liczne na placu wybrzuszenia terenu oraz rowy niwelowane są przez spychacze



Wszystkie prace, których nie mogą wykonać maszyny realizuje brygada junaków Powszechniej Organizacji „Służba Polsce”

84 ha w 5 dni

W Państwowych Ośrodkach Maszynowych woj. zielonogórskiego w zespółowym i indywidualnym współzawodnictwie pracy bierze udział 78 brygad liczących ok. 400 traktorzystów.

Najlepsze wyniki w współzawodnictwie podczas tegorocznej kampanii żniwnej uzyskali traktorzyści POM-u w Krośnie Odrzańskim, Głogowie i Kargowie. We współzawodnictwie w oszczędności paliwa i należytej konserwacji traktorów na czoło wysunął się traktorzysta Okuniewicz z POM-u w Kargowie, który ciągnikiem marki „Ursus” w ciągu 5 dni pracy orze 84 ha wykonując przeciętnie 390% normy i zaoszczędzając 7% paliwa.

POM-y woj. zielonogórskiego zaoszczędziły w akcji żniwno-omłotowej przeszło 19 tys. kg paliwa, zmniejszając koszty własne o 27%. (J-w)

Ciekawy pomysł „Domu Książki”

Dotyczy to przede wszystkim książek fachowych — naukowych, w lokalu księgarni wydawnictw radzieckich przy Pl. Wolności „Dom Książki” urządził wzorcowy wydawnictw zagranicznych. Na kilku półkach rozłożone są egzemplarze (po jednym) wszystkich wydawnictw jakie docierają do Poznania. Książki ułożone są działami np. społeczno-polityczne, techniczno-gospodarcze, rolnicze, matematyczno-przyrodnicze z dziedziny literatury i sztuki i inne.

Wzorcowia, założona pod hasłem „Właściwa książka do właściwych rąk”, ma na celu zorientowanie zainteresowanych

ludzi, a szczególnie zakładów naukowych o wydawnictwach, które są już w magazynach poznańskich, ale jeszcze nie ukazały się na półkach księgarńskich. Z chwilą ukazania się tych książek w księgarniach egzemplarze ich wycofane zostaną z półek wzorcowi. Zjawienie się więc egzemplarza książki we wzorcowi jest sygnałem do szybkiego zamówienia jej. Ułatwi to znacznie naukowcom i zakładom naukowym zakup poszukiwanych dzieł.

We wzorcowi znaleźć można wszystkie wydawnictwa importowane a więc radzieckie, czeskie, wkrótce również niemieckie. (ms)

NOTATKI KULTURALNE

ST. SZPINALSKI REKTOREM KONSERWATORIUM
Minister Kultury i Sztuki powołał znanego na całym świecie pianistę prof. St. Szpinalskiego na stanowisko rektora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie.

NA EKRANIE WRZEŚNIOWYM
Na ekranach kin we wrześniu zobaczymy wiele ciekawych nowych filmów. Z radzieckich: „Pogromcy Atamana” (o bandzie watażki Machry), „Wędrowni czarodzieje” (o bohaterze ludowym Nersisie), Sensację wzbudzi niewątpliwie film chiński pt. „Córki Chin” — o walce wyzwolenczej z okupantami japońskimi. „Zahartowani”, „Przyjdą nowi wojownicy” — filmy czeskie i „Ziemia drży” — włoski, wzbogacając niewątpliwie repertuar kin w tym miesiącu.

LICZBY, LICZBY, LICZBY
Do końca tego roku w woj. łódz. kim powstanie 400 kursów języka rosyjskiego, większość z nich na wsiach.

Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi objął swoją działalnością 600 świetlic szkolnych, 150 świetlic fabrycznych — czyli 115 tys. uczniów i 17 tys. robotników oglądało filmy oświatowe w każdym miesiącu. Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopocie od 21 lipca do 20 sierpnia zwiedziło 250 tys. ludzi. Dziennie około 3500 osób.

„Baj Pomorski” w ciągu miesiąca objechał woj. bydgoskie, częścią poznańskie i koszalińskie dając 44 przedstawienia dla 10 tys. dzieci.

Nowości naukowe

NOWY RADZIECKI PREPARAT LECZNICZY — FENADON

Pracownik naukowy Wszechniczyńskiego Instytutu Chemiczno-Farmaceutycznego, laureat Nagrody Stalina, dr W. Fedosowa wynalazła nowy preparat leczniczy — fenadon, który jest niezwykle skuteczny przy uśmierzaniu bólu. Fenadon nie wywołuje mdłości ani innych objawów towarzyszących zażyciu morfiny i jest znacznie skuteczniejszy. Po 10–15 minutach od chwili przyjęcia 5–6-miligramowej dozy fenadonu, ustępują najsilniejsze nawet bóle.

Komunikaty

Zespół Samochodowy przy Polskim Związku Motorowym Okręgu Poznańskiego solidaryzuje się w pełni z uchwałami zapadłymi na III Zjeździe Bojowników o Pokój i Zespół Samochodowy przy Polwysze wszystkich członków do uczestnictwa w wlecu, który odbędzie się dzisiaj o godz. 11 w Hali Ciepłego Przemysłu na terenie Targów Poznańskich.

Rada ZKS „Kolejarz” — Poznań zawiadamia, że dzisiaj o godz. 14.30 odbędzie się na przystani klubowej w Luboniu doroczne regaty kajakowe z udziałem wszystkich poznańskich Zrzeszeń Sportowych.

Na pływalni



— Niech pani tu pozwoli, tu jest jeszcze jedno miejsce wolne...

26 KRONIKA SIERPIEŃ

NIEDZIELA | Siódce w.: 4.50
Konstantego, | zach.: 18.57
Marii | Księżyc w.: 22.36
zach.: 16.20

Dyżur pełni — Szpital Miejski nr 1, ulica Szkolna nr 14/16 (chirurgia i interna)

Pogotowie PCK — 6666 6667

Straż Pożarna — 1888 i 7777

Komenda Milicji Obw. — 6891

Dziś:

Rano mglisto i pochmurno. W ciągu dnia przejaśnień. Temperatura maksymalna do +24 st. C. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.



EGHA NASZYCH NOTATEK

Deputament Lecznictwa Ministerstwa Zdrowia przysłał wyjaśnienie, że na zlecenie Ministerstwa przeprowadzono w szpitalu powiatowym w Gubinie inspekcję, w wyniku której wydano zarządzenie zmierzające do doprowadzenia szpitala do zadowalającego stanu higienicznego i estetycznego.

Z ekranu

ŚLUB z przeszkodami

Cały film pod znakiem „dwójki”: 2 przyjaciele; 2 przyjaciółki; 2 ciotki wypożyczone z o. kresu wojennego, 2 latające z rąk do rąk bukiety, 2 miłości, 2 pokoje, 2 samochody oraz 2 śluby... z przeszkodami. Wszystko dzieje się w Pradze Czeskiej: w domu hotelowym (?), w fabryce, restauracji i w Urzędzie Stanu Cywilnego. Świadkami wypadków są: krótkowidz fotografujący jako pary ślubne nawet pary z jednej pici, wdowiec mający głos niższy od najniższej piwnicy i nie wiedzący co zrobić ze ślubną wiazanką kwiatów, oraz tłum pedagógów do autobusu celem odzyskania niesłownych kandydatów do stanu małżeńskiego — co daje plotkę o zamordowaniu rodziny spekulancji. Winię tu ponosi formułka wynalazku b. płaka — inż. Kohuta, odpowiedzialna na obcych plecach. Widownia od początku do końca filmu pęka ze śmiechu. Wyjątkiem są tylko bardzo starzy kawalerowie.

P. S. Na wczorajszym seansie mój sąsiad, niestety, pakał. Myślałem że stało mu się nieszczęście: śmierć, wypadek, nieszczęśliwe małżeństwo itp.

— Panie! — szepnął — wszyscy się śmieją, a ja nie wiem z czego. Przecież żadnego napisu nie mogę odczytać!

Biedak, miał rację. Widownia raczej stara się — i to z powodzeniem, zrozumieć czeski język, gdyż „Film Polski”, dając napisy białe na białym tle zdjęć, nie zauważył wcale, iż są w ogóle niewidoczne. Coś z tym trzeba by zrobić!

Jop

Utożono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Poznań ul. Wawrzyniaka 39 K-2-14287

WIEKSZE WYGRANE

I Krajowej Loterii Pieniężnej

2 dzień ciągnięcia IV rzutu

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr 98657 110661.

Premia 13.000 zł padła na Nr 193076

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 55806 74217 180170 206038.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 21368 43963 127626 148523.

Wygrane po 2.000 zł padły na Nr Nr 1236 1657 31578 32682 34217 60764 95382 117977 118380 151770 153338 171713 176070 206836 207493 324675.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 14636 17108 17850 24970 31814 35731 47334 49220 51054 55972 56186 60137 60174 66400 68703 69086 72792 80680 83900 87243 88336 90627 91936 92023 94424 95157 95235 97019 106549 110471 115878 131163 134110 135156 135459 140984 142824 154528 160915 161479 170325 180487 189899 103489 203537 205676 207859 211224 214539 238060.

3 dzień ciągnięcia IV rzutu

Wygrana 50.000 zł padła na Nr 208676.

Wygrane po 30.000 zł padły na Nr Nr 57919 62611.

Premia 13.000 zł padła na Nr 72054.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 17533 30879 57093.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 57612 100958 140845 161028 174288.

Wygrane po 2.000 zł padły na Nr Nr 1563 9030 17914 19794 47399 106050 116688 120097 124097 181660 183589 196711 197092 219536 242517 247232.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 1805 5006 9180 9332 10915 18516 18973 19501 21589 22040 25365 26041 26314 26459 27774 30305 25397 37969 39914 40039 42736 44299 53961 57116 58382 67275 70040 71453 75189 76473 77721 79466 80672 85248 93874 100863 101590 106432 118537 121426 128001 134882 141114 142482 142926 145189 146855 148635 153564 154022 155204 159058 159201 169291 170266 170484 171747 184725 186613 187609 197174 198423 199205 200146 201885 211690 217374 218046 219603 223516 224649 224709 226764 227693 241600 242275 242449 247083.



NOWA KULTURA

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI

omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko-artystycznego, walczy: o kulturę socjalistyczną.

Teatry

POLSKI — g. 19 „Zwykły”

NOWY — g. 19 „Zwykła sprawa”

KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19 „Wodewil warszawski”

MŁODEGO WIDZA — g. 18 „Osiem lalek i jeden miś”

Kina

APOLLO — poranek g. 11 „Pocłunek na stadionie” (od lat 14); g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30

„Ślub z przeszkodami” (od lat 12)

BALTYK — poranek g. 10 i 12 „Pustelnia Par-meńska” cz. I (od lat 18); g. 14.30, 16.30 i 20.30 „Raczek się spóźnia” (od lat 10)

MUZA — poranek g. 11 „Zakazane piosenki” (od lat 14); g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Krwawa Vendetta” (od lat 14)

RIALTO — poranek g. 10 „Cztery pokolenia” (od lat 12); dla najmłodszych g. 12 i 14 — kolorowy program składany; 16, 18 i 20 „As wywiadu” (od lat 12)

WARTA — godz. 14 i 16 „Siedmiu śmiałych”; g. 18 i 20 „Słońce wschodzi” (od lat 18)

LETNIE — 14, 16, 18 i 20 „Goal” (od lat 8)

PIAST — g. 16, 18 i 20 „Dr Semmelweis” (od lat 12)

KINO W PUSZCZYKO. WIE — g. 17.30 i 20 „Salawat” — wódz Baszkirów (od lat 7)

Wystawy

MUZEUM NARODOWE — „Malarstwo polskie doby Oświecenia” (g. 10–15)

CO — GDZIE — KIEDY w POZNANIU

ARCHIWUM PAŃSTW.

ul. 23 Lutego 41/43 „Poznań i Wielkopolska w dokumentach” (g. 11–17)

CBWA — al. Marcinkowskiego 28 — „Wy-stawa Międzynarodowa” (g. 10–17)

FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerw. 53 — „Agra - Bombaj” (g. 10–22)

SWIETLICA TPFR — ul. Wrocławska 25a — „Osiągnięcia ZSRR w pracy pokojowej” g. 8–20

Radio

Program II (fala Poznań 249 m)

Wiadomości 6, 7, 8, 17, 20, 23

Koncerty: 6.20, 7.20 — melodie operetkowe, 8.10 — u. lubione melodie, 9 — muzyka organowa, 9.45 — wieś tańczy i śpiewa, 11 — muzyka baletowa, 12.15 — poranek symfoniczny, 13.35, 14.45 — melodie operetkowe, 16 — bułgarskie pieśni ludowe, 16.35 — imprezy muzyczne Poznań, 17.20, 18.30 — od melodii do melodii, 19.20 — koncert Chopinowski, 22.40, 23.10.

Audycje inne: 8.50 — SKRR, 9.30 — „Z wysokości Tatr” — fragment wspomnień Juliana Marchlewskiego, 10.05 — skrzynka ogólna, 10.20 — poezja i muzyka, 11.40 —

skrzynka Wszechnicy

Radiovej, 12.04 — przegląd czasopism, 14.15 — dla wsi „Planowy skup zboża”, 14.30 — skrzynka ogólna Rozgłośnia, 14.40 — radiowy poradnik prawny, 15.15 — dla dzieci, 16.50 — pogadanka techniczna „Nowoczesne drukarstwo”, 18 — na fali humoru i satyry, 20.30 — słuchowisko pt. „Przyjacieł”.

Sport: 20.26, 22, 22.30.

Poniedziałek 27. 8. 1951

Teatry

MŁODEGO WIDZA — g. 18 „Osiem lalek i jeden miś”

Kina

APOLLO — g. 16.30, 18.30 i 20.30 „Ślub z przeszkodami” (od lat 12)

BALTYK — g. 16.30, 18.30 i 20.30 „Zycie E. mila Zoli”

MUZA — g. 16.30, 18.30 i 20.30 „Krwawa Vendetta” (od lat 14)

RIALTO — g. 16, 18 i 20 „As wywiadu” (od lat 12)

WARTA — g. 16 „Siedmiu śmiałych”; g. 18 i 20 „Słońce wschodzi” (od lat 18)

LETNIE — g. 16, 18 i 20 „Antoni i Antonina” (od lat 12)

Sport: 20.26,

Wystawy

CBWA — al. Marcinkowskiego 28 — „Wy-stawa Międzynarodowa” (g. 10–18)

FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerw. 53 — „Agra - Bombaj” (g. 10–22)

Radio

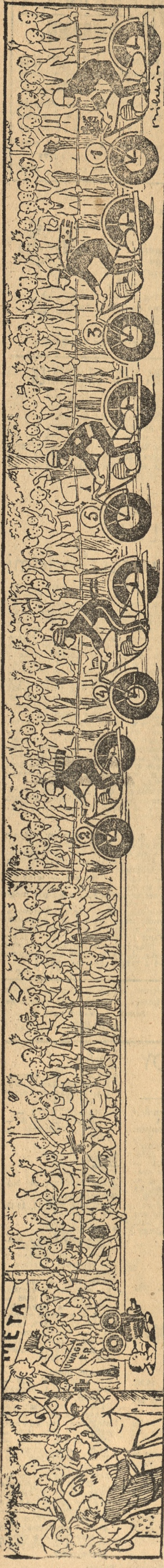
Program II (fala Poznań 249 m)

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 7.55, 17, 18.15, 20, 23.

Koncerty: 5.20 — dla świata pracy 6.15, 7.15, 7.45 — duety fortepianowe, 8 — piosenki wioskie i tańce czeskie, 13.30, 14.05, 14.50 — radziecka muzyka operetkowa i filmowa, 16.05 — utwory na saksofon, 16.35 — muzyka kameralna, 17.15, 18.30, 19.20, 21 — Oratorium — „Pieśń o lasach”, 21.40 — polska pieśń masowa, 22.30, 23.10.

Audycje inne: 5.10 — dla wsi, 8.30 — dla kolonii i obozów letnich, 13.50 — ZNP, 14.30 — fragment powieści „Krewni” — W stółce urzędniczej przód st. laty, 15.30 — dla dzieci, 15.50 — PCK dla chorych, 16.20 — dla dzieci „Byłszy na Ziocie”, 17.05 — odpowiedzi fa. li 49, 18 — skrzynka Wszechnicy Radiovej, 18.50 — pogadanka dla korespondentów, 19 — Wszechnica Radiovej, 20.30 — poetycka, 21.45 — wspomnienia robotnicze, 22 — muzyka i aktualności.

Sport: 20.26,



Po V etapie

Nasz wielki konkursowy Wścig Motocyklowy kończy się wraz z dzisiejszym rysunkiem. Odnajdujemy ostatnie dodatkowe szczegóły w sylwetkach jeźdźców i zsumujemy wyniki wszystkich pięciu etapów. Na tej podstawie będziemy mogli dokonać klasyfikacji wszystkich pięciu motocyklistów, biorących udział w wyścigu. Zwycięzcą jest zawodnik, w którego rubryce znalazła się największa ilość dodatkowych szczegółów rysunkowych. Dalsze miejsca zajmują zawodnicy według ilości posiadanych szczegółów.

Na zapytania niektórych Czytelników odpowiadamy, że buty zawodników na naszych rysunkach podobnie jak motocykle — wyłączone są z zadania konkursowego, tzn. że ewent. dostrzeżonych tam szczegółów czy zmian w rysunku nie należy brać pod uwagę.

Podkreślamy raz jeszcze, że prawidłowe rozwiązanie polega na przysłaniu nam pięciu liczb, odpowiadających numerom startowym zawodników (1, 2, 3, 4, 5) — według kolejności ich przybycia na metę, to znaczy według ilości uzyskanych przez nich dodatkowych szczegółów rysunkowych.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 1 września (włącznie) na adres: Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” Poznań, ul. Grunwaldzka 19, z dopiskiem „Konkurs Motocyklowy”.

Termin ogłoszenia wyników konkursu podamy w pierwszych dniach września, po ukończeniu prac komisji konkursowej.



KOCIAK

Przybadźcie, o muzy, otoczcie mnie kołem, Kociaka chcę słać — czy zdołam? Ty, Baszo, narysuj swym piórkiem jak szpada kociaki dwa, razem.

Uwaga! Jedwabny kłębuszek, lekkość, wdzięk, ślepka jak świeczki na choince, powabna kapryśność, bojaźń, lek i — wielka chwackość w mince.

Kociaku! Jaką przyczyną, że wciąż się pieścisz, wyginasz, że miauczysz i mruyczysz i piszczysz, że wszędzie nadstawiasz swój pyszczek, że prężąc ocierasz się co dnia o nogi każdego przechodnia? „Powie — rzekł Kociak mym muzom — potrzebuję ciepła dużo, w ciepłe ze szczęścia chrapie, czasami drapie. I jeszcze to, (lecz nie kpij!) własnymi ci powiem usty: ja jestem taki lekki, bom pusty... Rodzę się ślepy i umieram taki, przed światłem uciekam do cienia, mrużę oczka i — kryjąc swe braki — wciąż prycham z miną znudzenia. Ale — w nocy widzę doskonale. Cóż jeszcze? Zwyczajem kotów chadżam swą ścieżką w sposób nieodmienny, przywiązując się nie do ludzi, lecz przedmiotów. Zwłaszcza drogocennych...”

Kociak — dziś eksponat z klatki, ginący i rzadki.



MIK

5 CNÓT MIĘDZYRZECZA

Bardzo wstydliwi i skromni ludzie mieszkają w Międzyrzeczu. Za wszelką cenę starają się ukryć pewne rzeczy, którymi przecież mogliby się pochwalić. Skromność władz miejskich posunęła się do tego stopnia, że nie umieszczono żadnego szyldu ani napisu, który by zdradził istnienie Gospody Ludowej, tej miłej zresztą i czysto utrzymanej placówki gastronomicznej. Krzywdę tę wyrównuje jednak bogato oświetlony fronton innego pobliskiego lokalu, gdzie czytamy: „Hotel Obywatelski — Restauracja — śniadania, obiady, kolacje”. Ale... — jak się dowiadujemy — ostatni obiad i ostatnią kolację wydano tam w lutym br.

WYTRWAŁOŚĆ

„Zielony mosteczek ugina się” — mówi stara ludowa piosenka. Mostek w parku miejskim przy Muzeum w Międzyrzeczu nie jest już wprawdzie zielony, ale za to mocno „uginą się”. Władze miejskie mają kredyty na remont mostku, ale z podziwu godną wytrwałością czekają już od dłuższego czasu na ludzi, którzy by podjęli się remontu. Ludzi takich podobno nie ma więc całe miasto wytrwale dyskutuje, czy mostek długo jeszcze wytrzyma.

UPRZEJMOŚĆ

Kiosk „Ruchu” przy Pl. St. Igrzadzkiego posiada bardzo uprzejmy personel. Jeśli zapytasz o „Głos” sprzedawczyni odpowiada bardzo grzecznie:

- Niestety, proszę pana, już nie ma.
- A może jest „Gazeta Poznańska”?
- Niestety, proszę pana, już nie ma.
- A „Trybuna Ludu”?
- Niestety, proszę pana, żad nych gazet już nie ma...

A dzieje się to w godzinach południowych lub nawet wcześniej.

POBŁAŻLIWOŚĆ

W miasteczku Pszczew w powiecie międzyrzeckim jest tartak. Pracownicy tartaku abonują „Głos Pracy”. Z dużą pobłażliwością patrzy na fakt, że kolportaż dostarcza im związkową gazetę z 5-dniowym opóźnieniem. Boim się jednak, że ich pobłażliwość też się w końcu skończy.

ZARADNOŚĆ

Prezjdium PRN doskonale potrafiło poradzić sobie z brakiem odpowiedniego lokalu na salę posiedzeń. Nie namyślając się długo, zajęło na ten cel świetlicę Zw. Zaw. Pracowników Państwowych. Wprowadzie

przez to zamarło życie kulturalno-oświatowe najliczniejszego w powiecie związku zawodowego, ale któżby tam zwracał uwagę na taką drobnostkę!

Osioł-wyborca

Beniamin Franklin w ten sposób krytykował system wyborczy oparty na majątku:

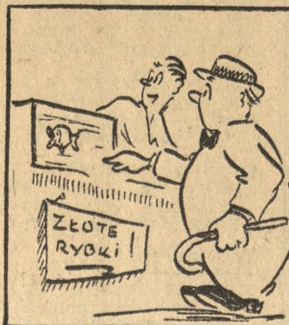
„Ja posiadam pięknego osła, płacę za niego podatek i w konsekwencji tego jestem wyborcą. Przypuśćmy, że osioł mi zdycha, nie płacę więc więcej za niego i nie jestem już wyborcą. Chciałbym więc w końcu wiedzieć, kto jest wyborcą, czy mój osioł.” (ja)

Przygoda w powietrzu

W r. 1909 przelot Bleriot przez Kanał La Manche wzbudził nie lada sensację. Inny pilot postanowił pobić rekord ten — dokonując przelotu przez kanał z dwoma pasażerami. Na ogłoszenie jego zgłosiła się wreszcie jakaś szkocka para małżeńska. Bleriot oświadczył gotowość wypłacenia 20 funtów szterlingów nagrody pod warunkiem, że w czasie lotu małżeństwo zachowa absolutny spokój — bez względu na to, co by się miało stać z samolotem. Warunki zostały zaakcep-

towane — toteż w oznaczonym terminie nastąpił odlot. Burliwy Kanał La Manche dawał się dotkliwie we znaki, jednak samolot szczęśliwie pokonał żywioły powietrzne. W czasie lądowania uradowany pilot zawołał poprzez ramię: „Zachowajcie się wspaniale, płacę zaraz umówioną nagrodę”. Odpowiedział mu na to głos męski — „A jednak byłbym nieomal krzyknął!” — „Kiedy?” — spytał pilot... „W chwili, gdy moja żona wypadła”.

(b. g.)



„Zły” korespondent

Kiedy referendarz Zakąska znalazł się w gabinecie dyrektora, spostrzegł, że oczy „Jowisza instytucji” spoglądają na niego jakos ciepło i przychylnie zza okularów w grubej amerykańskiej oprawie.

— Siadajcie kolego! — zaczął rozmowę dyrektor Pieredyska. Referent oddawszy pełen szacunku ułkon, zajął jedną czwartą wskazanego mu przez dyrektora miejsca.

— Bo to, widzicie kolego Zakąska, postanowiliśmy was wytypować na korespondenta zakładowego — ciągnął dyrektor. O naszej instytucji, mimo że spełnia ona tak doniosłą rolę na odcinku, nie się nie pisze, podczas gdy nasze gazety zapelnione są artykułami o jakiejś tam Nowej Hucie, Częstochowie, Gorzowie i temuż podobnie (słowa temuż podobnie były ulubionym zwrotem dyrektora). Ponieważ wy, kolego, macie ładny charakter pisma, sądzę, że doskonale dacie sobie radę. (Proszę nie dziękować!). Nadarza się właśnie do skonała okazja. Otóż, jak wiadomo, za dwa tygodnie obchodzić będziemy jubileusz 3-lecia pracy na niwie naszej instytucji. Możecie coś tam o mnie pochlebnie napisać. Oczywiście bezstronnie, rzeczowo i pozytywnie. (Proszę mi nie przerywać!). Nie wymagam abyście od razu pisali do „Trybuny Ludu” czy „Głosu Pracy”. Wystarczy, jeżeli jeden artykuł wyślecie do „Przekroju”, kilka do prasy miejscowej. Aby wam ułatwić pracę — ciągnął dalej dyrektor — przyniosłem wam tutaj dwie fotografie, jedną pocztówkową i jedną na łonie rodziny. (Bo to, wiesz, trzeba również coś powiedzieć o prywatnym życiu pozytywnej postaci). A zatem — dyrektora wstał — do pracy! Przenoszę was o dwie grupy wyżej, otrzymujecie 2-tygodniowy urlop i pamiętajcie, że jubileusz za dwa tygodnie.

Referent Zakąska nigdy jeszcze nie zawiódł swego dyrektora, również i do tego nowego zadania zabrał się, jak się to mówi, z oddaniem. Całymi dniami pracował nad artykułem noszącym tytuł: „Dyrektor Pieredyska, skromny tytan pracy, zapoznany w cieniu, obchodzi jubileusz 3-letniej wytrwałej pracy na niwie, która przedtem była ugiem”.

Dyrektor trzymał, jak się to mówi, rękę na pulsie i ustawicznie był w kontakcie telefonicznym (Zakąska założył służbowy telefon) z korespondentem zakładowym, który obiecywał, że na jubileusz artykuł będzie opublikowany.

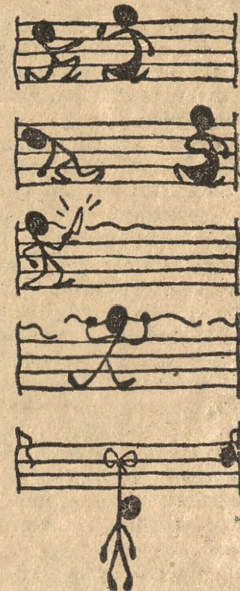
I wreszcie bomba pękła! W prasie ukazał się rzeczywiście artykuł, ale pod jakim tytułem! „Na tropach biurokraty” krzyczały literki. W tekście użyto kilkakrotnie takich zwrotów jak sodowiarz, kacyle i temuż podobnie (jakby powiedział dyrektor Pieredyska). Artykuł ten podpisał przed pół rokiem zaangażowany do instytucji młodszy referent Józef Karas. Natychmiast po odczytaniu artykułu dyrektor kazał wezwać Karasia.

— Kto pana upoważnił do publikowania takich elaboratów — zapytał.

— Nikt — padła sucha odpowiedź.

— Otóż to! Na terenie naszej instytucji mamy korespon-

denta zakładowego kol. Zakąska i on w porozumieniu ze mną ma jedyne prawo pisanie artykułów. Otóż uprzedzam pana, panie Karas, nie chodzi mi o to, że ośmielił się pan rzucać na moją nieskazitelną postać kalumnii, ale publikując moje nazwisko w zestawieniu z zajmowanym przeze mnie stanowiskiem, naruszył pan tajemnicę służbową, a wie pan co czeka za to? W obronie interesów naszej państwowej instytucji, która ma tak ważne zadanie w sektorze, wyleję pana z pracy! Widocznie jednak przez nie-dbalstwo pracowników centrali, zapomniano o zwolnieniu z pracy podreferenta Karasia i nawet ostatnio podobno awansował. Natomiast były dyrektor Pieredyska opowiada swoim znajomym, że zwolnił się z pracy, gdyż „nie odpowiadała mu atmosfera”. Referent Zakąska nie opublikowałszy swojego artykułu, wycofał się z czynnego życia dziennikarskiego!



Tragiczna piosenka

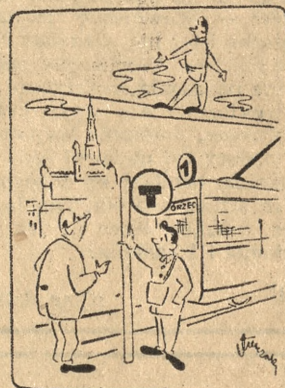
A. Tyski

NAGROBEK WAŹNIAKA

Pyszny i nadęty przeszedł przez ten padół. Utonął i też się nadął.

NAGROBEK MĘŻA

Miał żonę — kociaka. A że wiedział o tym, żył z nią — jak pies z kotem.



— To mój kolega motorniczy. Nie może zapomnieć czasów, kiedy występował w cyrku

Gogol i cenzura

W carskiej Rosji, chłopci pracujący na roli byli aż do roku 1865 przywiązani do ziemi i stanowili jej wartość na równi ze zwierzętami. Kiedy właściciel sprzedawał ziemię, czynił to razem z chłopami i zwierzętami. Zdarzało się, że właściciele utrzymywali w spisach również nazwiska chłopów dawno zmarłych. Ci nie istniejący już chłopci nazywali się „martwe dusze”. W oparciu o ten argument Gogol napisał słynną powieść pod tym tytułem. Kiedy przedstawił ją do zatwierdzenia cenzorowi, usłyszał od niego:

„Nie mogę nigdy zatwierdzić publikacji książki, która ma taki tytuł! Jakto? Martwe dusze? Ależ dusza jest nieśmiertelna: martwych dusz nie ma i nie mogą one istnieć! Autor odważył się w swej książce wątpić o nieśmiertelności duszy...”

A kiedy wytłumaczono mu, o co właściwie chodzi, odpowiedział:

„Jakto chcecie ażebym zatwierdził publikację książki, która obraża instytucję poddaństwa?”

I powieść została zakazana. (ja)